Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					CENY OGŁOSZEŃ	
9. LIPCA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Zwycz. za mm. . . . Mk 25
	Miesięcznie	Marek 1600	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900	Nadesłane za mm. . . . „ 65
NR. 152. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).						Nekrologi . . . „ 40
							Komunikaty . . . „ 80
							Na 1. stronie . . . „ 120

Upadek gabinetu p. Śliwińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek o godzinie 6'30 wieczorem ogłoszono rezultat imiennego głosowania nad wnioskiem, jaki w ciągu posiedzenia zgłosiła Chrześcijańska Demokracja, o wyrażenie votum nieufności gabinetowi Artura Śliwińskiego. Za wnioskiem **oświadczyło się 201 głosów, przeciw 195, 6 wstrzymało się od głosowania. Rezultat ten przyjęto w zupełnem milczeniu. W tej chwili ławy ministerjalne zapełnione przez cały ciąg dyskusji, opróżniły się.**

Natychmiast po głosowaniu premier Śliwiński usunął się do gabinetu prezydjalnego celem wygotowania prośby o dymisję, którą doręczono jeszcze w ciągu piątkowego wieczoru Belwederowi.

Piłsudski podpisał dymisyę.

Warszawa, PAT. Prezydent ministrów Śliwiński przesłał Naczelnikowi Państwa pismo następujące:

Do Pana Naczelnika Państwa.

Wobec uchwalenia przez Sejm ustawodawczy w dniu dzisiejszym votum nieufności, proszę Pana Naczelnika Państwa o udzielenie dymisji całemu gabinetowi.

Prez. min. Śliwiński.

W odpowiedzi na powyższe pismo Naczelnik Państwa wystosował następujące pismo:

„Do Pana Arutra Śliwińskiego prezydenta ministrów.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby, zwalniam Pana z urzędu prezydenta ministrów z całym gabinetem.

Równocześnie poruczam panu oraz wszystkim ustępującym ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu.

Nacz. Państwa J. Piłsudski.
Prez. min. Artur Śliwiński.

Co poprzedziło dymisyę?

Przebieg posiedzenia piątkowego Sejmu.

Warszawa. (Telef. wł.). Piątkowe obrady Izby, podobnie jak obrady dnia poprzedniego, przepojone były namiętnościami. Rzecz charakterystyczna, że lewica z premedytacyą urządzała wrzawę w celu uniemożliwienia obrad.

Mowa pos. Dąbskiego, b. kandydata na ministra spraw zagranicznych, apoteozowała politykę Naczelnika Państwa i Witosa jako premiera i była nasycona stekiem inwektyw pod adresem stronnictw narodowych. Zdumienie ogarniało obecnych, gdy słyszeli, jak człowiek, **który sam w Lublinie wydawał portrety Stefana Habsburga, jako króla polskiego, miał czelność zarzucać obozowi narodowemu, że nic nie przyczynił się do odzyskania niepodległości i że armię Hallera utworzono do walki z Piłsudskim (!).**

Zdumienie ogarniało, jak człowiek, który podpisał traktat tajny z Petlurą, mógł rzucać się na obóz narodowy z zarzutami, że nie dopuszczał on do zawarcia pokoju i podsycał aspiracye militarystyczne. Dąbski chciał grać na nerwach, podobnie jak, swego czasu, w trakcie reformy rolnej. Spekulował, że uda mu się trafić do przekonań włościan obozu narodowego **i pozyskać w ten sposób dla lewicy kilkadziesiąt głosów. Jednak sztuka mu się nie udała, owszem, spotkał się z ostrym protestem.**

Mowa ta dała więc wdzięczne pole posłowi **Gdykowi** do odparcia tych wszystkich zarzutów, który też sprawił się bardzo dzielnie. — Podkreślił przedewszystkiem, że zwycięstwo nad nawałą bolszewicką należy przypisać nie dzielności jednostek, ale wysiłkowi całego Narodu. Polemiczne ustępy tego przemówienia odsłaniały i malowały dosadnie perfidyę socyalistów i ludowców. Przemówienie ks. **Lutosławskiego** utrzymane w tonie bardzo spokojnym; a w podobnym też duchu przemawiał ks. **Starkiewicz**, odpierający zarzuty, wymierzone pod adresem duchowieństwa.

Rozpoczęła się na dobre awantura, zorganizowana przez lewicę, a mająca na celu sprowokowanie jakiegokolwiek zajścia, byle tylko nie dopuścić do głosowania, lub przynajmniej głosowanie odroczyć. A jeśliby się i to nie udało, to bodaj przeciągnąć posiedzenie i przeciwników zmęczyć fizycznie.

Stronnictwa jednak umiarkowane zoryentowały się rychło w sytuacyi i milczeniem sparaliżowały te zamiary lewicy.

A zatem, mimo wszystko, o godz. 6-tej przyszło do głosowania imiennego przez wywoływanie z listy.

Znowu ciekawie się złożyło, jak to podkreśliliśmy już wczoraj, że na czwartkowem, jakoteż i na piątkowem posiedzeniu Sejmu sam rząd, ani lewica nie miały **odwagi postawić** wniosku o wyrażenie zaufania rządowi. **Dopiero musiał wyjść wniosek negatywny ze strony grup przeciwnych Śliwińskiemu.** Niesłychanie jest to znamiennem, że **nawet najbliżsi jego przyjaciele nie chcieli otwarcie wyrazić mu zaufania.**

Za owym wnioskiem pos. Czerniewskiego, wyrażającym brak zaufania dla rządu, głosowały: Chrześć. Demokracya, Związek ludowo-narodowy, Klub Pracy Konst., Zjednoczenie miesz., Zjednoczenie ludowe, Narod.-chrześć. Stronnictwo lud., Klub katol.-ludowy.

Do przeciwnego obozu przyłączyły się głosy żydów i Niemców. Marszałek Sejmu nie głosował. Trzy głosy oddano puste posłów: Nadera, Redera i Świniarskiego.

Rezultat głosowania przyjęła Izba w milczeniu. Marszałek przystąpił do porządku dziennego, a mianowicie do trzeciego czytania ordynacyi wyborczej.

Po referacie pos. Grzędzielskiego obrady utknęły i odroczono je do wtorku.

Zaraz po ogłoszeniu wyniku głosowania **p. Śliwiński telefonicznie polecił wygotowanie prośby o dymisyę, którą doręczono Belwederowi o godz. 8-mej. Dymisya została przyjęta, z powierzeniem prowadzenia tymczasowego** agend ministeryalnych.

Naczelnik kancelaryi Naczelnika Państwa zawiadomił go o dymisji i z jego polecenia wręczył p. marszałkowi kopję podania p. Śliwińskiego z odpowiedzią Nacz. Państwa.

Zaraz po posiedzeniu odbyły się narady poszczególnych klubów. Socjaliści tylko demonstracyjnie rozjechali się, nie wyłączając i leaderów. Ludowcy naradzali się nad dalszą taktyką — jednocześnie z N. P. Rem.

Stronnictwa, które głosowały przeciw udzieleniu zaufania rządowi, **naradzały się nad położeniem i zlikwidowaniem przesilenia, postanowiono zwrócić się do innych klubów z propozycją utworzenia rządu kompromisowego.**

Obradujący równocześnie klub N. P. R. zawiesił w czynnościach klubowych posłów Nadera, Redera, Świniarskiego i Zagórskiego za przekroczenie regulaminu klubowego przez uchylenie swych głosów, a sprawę dalszego ich należenia do klubu przekazał radzie naczelnej klubu.

Panowało zaciekawienie, czy **Naczelnik Państwa, wobec przyjęcia dymisji, wystąpi z inicjatywą w sformułowaniu nowego rządu.** O godzinie 10 wieczorem pojawił się w sejmie **po** raz wtóry p. Car z pismem odręcznem Naczel. Państwa, w którym tenże **zapytuje Sejm czy życzy sobie wziąć inicjatywę w swe ręce. Wobec spóźnionej już pory nie można było jednak porozumieć się z klubami, lecz odłożono to do soboty.**

O jakichkolwiek kandydaturach trudno dziś mówić, a wszelkie kombinacje są na razie dowolnemi tylko pogłoskami.

Nie powiodła się zatem próba wprowadzenia u nas rządów lewicowo-żydowsko-niemieckich, podjęta przez Belweder. Obecnie zadaniem stronnictw prawicy i prawego centrum winno być utworzenie nowego rządu i to o ile możności bezpartyjnego, złożonego z tęgich fachowców, nie prowokującego żadnej partyi. Cała uświadomiona politycznie część narodu poprze Sejm w tych wysiłkach. Wówczas będzie dopiero sejmowe zwycięstwo zupełne i uspokojenie kraju dokonane, gdy p. Śliwiński szybko otrzyma następcę w urzędzie. I tylko szybkie zlikwidowanie przesilenia odejmie Belwederowi ochotę do narzucenia państwu nowej Moraczewszczyzny.

Pretoryanie na szańcach.

P. A. T. przynosi nam niezwykle obszerne streszczenie dzisiejszych mów sejmowych pp. Barlickiego (P. P. S.) i Jana Dąbskiego (P. S. L.) Obie mowy miały na celu obronę osobistej polityki Piłsudskiego i zwalenie winy za wszelkie niepowodzenia Polski na znienawidzoną prawicę. P. Barlicki wywiązał się ze swego zadania z dużym tupetem, ale jeszcze z pewnym taktem mowa jego zawierała tylko takie ogólniki, jak np.: „Wasza przeszłość to jedna z najciemniejszych kart narodu polskiego"; „przychodzicie na Sejm z wnioskami, które kosztować będą kraj miliardy", „marzycie o niewoli ludu", „gwałcicie każdą uchwałę Sejmu" i t. d. Nic w tych oskarżeniach niema ani nowego ani zajmującego.

Ciekawiej mówił b. podsekretarz stanu w M. S. Z. Jan D ą b s k i. Jego mowa była niezwykle zuchwałą próbą przedstawienia historyi ostatnich lat Polski jako okresu, w którym Piłsudski dokonał ogromne mnóstwo genialnych czynów i odniósł niesłychaną ilość druzgocących zwycięstw, podczas gdy wszystkie niepowodzenia mamy do zawdzięczenia jedynie wrogom Piłsudskiego. Trudno oczywiście brać na seryo tego płytkiego i niedouczonego demagoga, gdy bawi się w dyplomatę, jednak dla zilustrowania metody, jaką posługują się obrońcy Piłsudskiego, zacytujemy kilka ustępów z jego mowy.

A zatem „Prawica walczy z Piłsudskim i demokracją". Prawicy bowiem „solą w oku jest człowiek, który... Polskę z niewoli wyprowadził"! A my sądziliśmy w naszej naiwności, że jeszcze jacyś tam Francuzi, Amerykanie i t. p. stworzyli swemi zwycięstwami ów stan rzeczy w okresie, w którym jest miejsce na niepodległą Polskę. I sądziliśmy, że gdyby się idee Piłsudskiego z r. 1914 spełniły, to deptałby nas dzisiaj but niemiecki.

„Wojska polskie przy pomocy wojsk, które były do dyspozycji — mówi p. Dębski — wypędziły Moskali z kraju!!... Zdumiewające odkrycie! Historycy będą zatem musieli laury Hindenburgowi przyznane, złożyć na głowę Piłsudskiego, który w latach 1914—17 pobił Niemców przy pomocy kilku małoznaczących oddziałów niemieckich i austryjackich...

„Wojska polskie wypędziły potem Niemców" Oczywiście fakt, że Niemcy zostali **pobici przez Aliantów**, nie istnieje dla p. Dębskiego, który zasługi koalicji dla utworzenia Polski nie uznaje.

A prawica? Ta nieszczęsna prawica „paraliżowała powstania jak na Górnym Śląsku i w Poznaniu" (tj. tam, gdzie powstanie wywołane i przeprowadzone były bez udziału Belwederu). Do oswobodzenia Poznańskiego nie wysłał Piłsudski ani jednego karabinu, ani jednego żołnierza.

Wspomina dalej p. Dębski:

„Pokój rozbił się na wiosnę 1920 r. o Borysów. Prezydentem był wówczas Skulski.

P. Skulski: Czy pan to mówi w porozumieniu z naczelnikiem państwa? Niech mnie pan nie ciągnie za język, bo kiedy ja powiem...

Tu p. Dąbski zmitygował się i oświadczył pokornie, że chce tylko stwierdzić, iż rokowania borysowskie rozbiły się za prezydentury p. Skulskiego".

Nie dodał jednak obrońca Belwederu, że ministrem spraw zagranicznych był wówczas p. Patek wypełniający ślepo wolę Piłsudskiego i że wiceministrem, który razem z Patkiem pracował nad niedopuszczeniem do układów z bolszewikami w Borysowie, był... p. Jan Dąbski. Oczywiście i p. Skulski ówczesny premier ponosi część winy za rozbicie Borysowa, atoli wina jego polega w tem, że nie sprzeciwił się męsko i odważnie wojennym zapałom Nacz. Państwa i tajnym jego kontraktom z Petlurą.

Układ w Spaa.

Zacytował następnie p. Dąbski (po raz pierwszy) oficjalny tekst głośnego układu, podpisanego przez premiera Wł Grabskiego dnia 19 lipca 1920 r. w Spaa, Hotel Britanie.

Oto jego brzmienie:

Rząd polski zgadza się: 1) **podpisać rozejm i wojska polskie cofnąć** i zatrzymać na linii ustalonej przez konferencję 8 grudnia 1919, tj. na tzw. linji Curzona, jako granicy tymczasowej, wojska zaś sowieckie zatrzymają się o 50 kilometrów na wschód od tej linji, jednak **Wilno będzie natychmiast oddane Litwie.** Co do Galicji wschodniej, wojska zatrzymają się na linji, do której doszły w dniu rozejmu, poczem będą cofnięte o 10 kilometrów., 2) możliwie wcześnie będzie zwołana do **Londynu konferencja**, na której mają się znaleźć delegaci Polski, Rosji, Litwy, Finlandji i Łotwy, która ma doprowadzić do stałego pokoju między Rosją a jej sąsiadami. Przedstawiciele wschodniej Galicyi będą wezwani do Londynu i swe sprawy wyłożą przed konferencją. 3) Rząd polski obowiązuje się **przyjąć decyzję rady najwyższej odnośnie do granic litewskich, a w przyszłości do granic Galicji wschodniej, w kwestji cieszyńskiej i co do traktatu między Belgją(?), a Polską.**

Biorąc pod uwagę zgodę Polski na to, rząd Wielkiej Brytanji zrobił natychmiast odpowiednie propozycje Rosji, a gdyby wojska sowieckie odmówiły rozejmu i przekroczyły linję wyżej wymienioną, **sprzymierzeni zapewniają Polsce całą pomoc, specjalnie w materjale wojennym, o ile to możliwe**, przyjmując pod uwagę własne wyczerpanie i ciężkie zobowiązania które na nich ciążą, co umożliwi narodowi polskiemu obronę swej niepodległości i narodowego istnienia".

Słusznie zawołał po odczytaniu tego dokumentu poseł ks. Maciejewicz:

„Kto posłał Grabskiego do Spaa?"

Wiadomo przecież, że Wł. Grabskiego wysłał do Spaa Piłsudski, który wobec strasznego odwrotu z pod Kijowa i dalszych klęsk polskich stracił zupełnie głowę. Nie chcąc w chwili pogromu proponować bolszewikom bezpośrednio pokoju, prosił p. Grabskiego, by ten przy pomocy Aliantów uzyskał lepsze warunki pokojowe od Sowietów...

Wiadomo, że n a r ó d s a m, ująwszy w swe ręce losy państwa, zwyciężył w sierpniu bolszewików nad Wisłą, a Sejm przekreślił całą politykę wschodnią Piłsudskiego. **Odpowiedzialność za Spaa, Borysów i Kijów obciąża jednak głównie Naczelnika Państwa.** Prasa była wówczas przez defenzywy krępowana a większość Sejmu uwierzyła w „geniusz" wojenny i militarny Piłsudskiego. To umożliwiło Piłsudskiemu utrącenie rokowań w Borysowie i pochód na Kijów, a następstwem tego ryzykanctwa było Spaa...

Cały „rozum polityczny" p. Dąbskiego okazał się w następnych wywodach, gdy mówił o polityce Skirmunta:

„iść przed forum międzynarodowe i nie domagać się zatwierdzenia traktatu ryskiego, ale tylko uregulowania granic wschodnich — to był błąd".

P. Dąbski nie wie widocznie, że traktatu ryskiego nikt nie ma prawa zatwierdzać poza Polską i Rosyą, gdyż jesteśmy państwem suwerennem. Jedynie w sprawie naszych granic wschodnich jesteśmy na podstawie traktatu wersalskiego zależni od decyzyi Sprzymierzonych.

Prawica zawiniła dalej, że w Gdańsku ustanowiono Radę portową, że Rosya (prowadząca z nami wojnę), odstąpiła Wilno Litwie w lipcu r. 1920, że Niemcy zawarli z Rosyą traktat w Rapallo i t. d. Bzdurstwa te są rozbrajające.

Wkońcu zwrócił się p. Dąbski do Marszałka Trąmpczyńskiego z impertynencką uwagą, że on, Marszałek, nie pomaga im ludowcom, „postawić Sejm na wyżynie europejskiej" — i wyraził mu votum nieufności imieniem lewicy.

Słusznie na to zauważył Marszałek:

„Szanowny mowca krytykował moje **postępowanie, występując przeciw zwyczajom, przyjętym w innych parlamentach. Zapomniał on o tem, że mamy nierówne szanse, że polemizować nie mogę".**

P. Dąbski zakończył — jak każdy liche demagog — groźbą:

„Jeżeli wybuchną płomienie (!), ogarną wasze, nie nasze głowy".

W obronie Piłsudskiego wystąpił jeszcze **trzeci pretoryanin, p. H i p o l i t Ś l i w i ń s k i z grupy Stapińskiego.** Ten nazwał pp. Daszyńskiego i Witosa „romantykami polskimi", Piłsudskiego „personifikacyą demokratyzmu" i zakończył tem, że „to, co jest istotną wartością narodu, zowiemy dziś Piłsudczyzną".

Odpowiedź demagogom.

Odpowiadali tym demagogom pp. Gdyk i ks. Lutosławski. Ten ostatni zakończył słowami: „Rządowi stawiamy tylko jedno życzenie, aby nie był rządem prowokującym opór połowy tej Izby. Takiego rządu nie zniesiemy. Wymagania nasze są następujące: Chcemy rządu bezstronnego, który byłby istotnym strażnikiem skarbu, dzielnym administratorem, rządu, który nie będzie służył polityce partyjnej a będzie kierował polityką pokojową, opartą na sojuszach z naszymi sprzymierzeńcami. Niczego więcej nie żądamy. Ale tego minimum wymagań rząd p. Śliwińskiego nie gwarantuje".

Okólnik przedwyborczy.

Warszawa. P. A. T. W związku z odbywającą się walką polityczną między grupami i partyami, a co za tem idzie i podnieceniem ludności **wobec zbliżającego się okresu przedwyborczego, p. minister spraw wewnętrznych przesłał** dnia 6 b. m. do wszystkich panów wojewodów, delegata rządu w Wilnie, komisarza rządu na miasto król. Warszawę, **okólnik** treści następującej:

„Władze administracyjne, odpowiedzialne za całokształt bezpieczeństwa kraju, winny dokładać starań, aby życie publiczne miało przebieg normalny i spokojny. Wolność agitacyi winna być zabezpieczona dla wszystkich stronnictw, ugrupowań i jednostek, stojących na gruncie państwowości polskiej. **Władze administracyjne nie mogą pod żadnym pozorem stawiać przeszkód działalności agitacyjnej, o ile rozwija się ona w granicach prawa.** Pogwałcenie przepisów prawa ścigane ma być w drodze sądowej.

Postępowanie zaś władz administracyjnych powinno być takie, aby pośród ludności nie mogła powstać wątpliwość co do **ściśle objektywnego stanowiska organów administracyi i ich niezależności od wszelkich partyj politycznych.** Ludność winna odczuwać na każdym **kroku jednakowy stosunek władz do wszystkich stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej.** Nie wolno dopuszczać na zgromadzeniach do czynów zmierzających do zakłócenia spokoju publicznego albo bezpieczeństwa zgromadzonych osób. Oczywiście nie mogą władze w podobnych wypadkach wglądać w treść obrad, albo tamować ujawniającą się na zebraniu opozycyę. Zgromadzenia, których przebieg wydaje się sprzecznym z wymogami porządku politycznego, muszą ulec rozwiązaniu, jednakże rozwiązanie zgromadzenia publicznego należy uważać jako środek nadzwyczajny i ostateczny i zastosować tylko w tym wypadku, gdy inne środki zastosowane w porozumieniu z prezydyum zgromadzenia nie doprowadziły do celu"

Pos. Dąbal skazany na 6 lat.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek o północy **zapadł wyrok w procesie** pos. **Tomasza Dąbala, skazujący go na 6 lat więzienia za propagandę antypaństwową.**

Urzędowy komunikat o zajściach wileńsk.

Ogłoszony świeżo komunikat urzędowy o zajściach wileńskich z 2 bm. podaje parę szczegółów sprzecznych z ogłoszonemi gdzieindziej sprawozdaniami. Komunikat ten stwierdza przedewszystkiem, że cofnięcie zezwolenia na dalsze odczyty p. Jakey Chamca spowodowane zostało tem, iż **dwa pierwsze odczyty o „Żydach w Polsce"** zawierały ustępy wysoce **niestosowne(?!).** Następnie komunikat podaje, że wśród zgromadzonej przed salą odczytową publiczności zaczęli jacyś agitatorzy, pragnący dla celów rabunkowych wywołać rozruchy — rozsiewać prowokacyjne pogłoski w rezultacie czego przyszło do wystąpień przeciw policji. **Nie stwierdzono dotychczas jakoby policja strzelała do tłumu,** dalsze więc dopiero dochodzenia będą mogły wyjaśnić od czyich strzałów padli dwaj zabici. Tłum oblegający gmach V. komisarjatu i domagający się wydania komisarza **rozproszony został bez użycia broni.**

Dochodzenie stwierdziło poza tem poturbowanie i poranienie w dniu 2 lipca br. przez grupę występnych jednostek [illegible] obywateli miasta Wilna, którzy odnieśli cięższe lub wolniejsze obrażenia cielesne. Wobec stwierdzenia **obecności wśród tłumów zdemobilizowanych, a nawet czynnych wojskowych,** władze policyjne **zażądały** od władz wojskowych wysłania patroli i przydzielenia oddziałów asystencyjnych.

O godzinie 9 nastąpiło uspokojenie. Następnego dnia tj. 3 lipca z wyjątkiem nielicznych skupień publiczności, zaburzenia porządku nie było. **W celu jaknajdokładniejszego stwierdzenia zachowania się policji w czasie zajść władze administracyjne zarządziły ściśle dochodzenia, w celu zaś uniemożliwienia** ewentualnych usiłowań zaburzenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, zastosowały jak najenergiczniejsze środki i bezwzględnie zwalczały z całą bezwzględnością wszelką akcję w tym kierunku, występnych elementów.

NOWE UGRUPOWANIE ZACHOWAWCZE W WILNIE.

Wilno. PAT. Z inicjatywy kilku polityków, między innymi dra Dębowskiego, Aleksandra Mejsztowicza, hr. Marjana Platera i prof Zdziechowskiego, **powstało w Wilnie ugrupowanie zachowawcze, które wchodzi do stronnictwa prawicy ludowej, jako autonomiczna grupa.**

500 TYS. POLSKICH REPATRYANTÓW Z ROSYI.

Warszawa. (A. W.) Onegdaj odbyło się posiedzenie państwowej Rady repatryacyjnej, na którem prezes polskiej delegacyi repatryacyjnej zaznaczył, że **dotychczas z Rosyi wróciło około 500.000 obywateli polskich, a wrócić ma jeszcze około 337.000.**

POLSKO AUSTRYJACKI TRAKTAT HANDL.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Acht Uhr Blatt" donosi, że dnia 6-go czerwca b. r. odbyła **deegacja austrjacka i polska swoje ostatnie** posiedzenie **w sprawie traktatu handlowego.** Rokowania doprowadziły do sformułowania projektu traktatu. Traktat handlowy oparty jest **na zasadzie największego uprzywilejowania.** Austrja będzie tedy miała prawo do wszystkich tych udogodnień celnych, jakie przyznano Francji. Co do kilku mniej ważnych artykułów, zrzekła się Austrja prawa największego uprzywilejowania. Na żądanie delegacji polskiej włączono do traktatu **klauzulę dotyczącą nostryfikacji towarzystw.** W myśl tego artykułu będą austrjackie towarzystwa, które mają swoje przedsiebiorstwa w Polsce, w razie jeżeli przeniosą swoją siedzibę do Polski, uwolnione od podatków i ciężarów, złączonych z przeniesieniem i z likwidacją.

SZEŚĆ OKRĘTÓW AMERYK. DLA POLSKI.

Waszyngton. P. A. T. Senator France wniósł projekt ustawy, upoważniającej do **odstąpienia Polsce sześciu okrętów amerykańskich, z których korzystania zabrania Ameryce konwencya waszyngtońska.**

WYROK ŚMIERCI NA 11 DUCHOWNYCH W ROSYI.

Moskwa. P. A. T. W procesie przeciwko duchowieństwu petersburskiemu 11-tu podsądnych **skazanych zostało na śmierć, w tej liczbie metropolita Benjamin, biskup Benedykt i archimandryta Sergiusz.** Pięćdziesięciu trzech podsądnych skazano na więzienie, dwudziestu dwóch uniewinniono.

Suwerenne łamańce p. Czapińskiego.

Zarzuty postawione „chadecji“ przez p. Czapińskiego w artykułach Naprzodu p. t. „Ks. Adamski i jego partja“ dadzą się sprowadzić do dwóch głównie punktów jej programu: stosunku do Kościoła i do demokracji. Pierwszemu z nich chcemy poświęcić niniejszy artykuł.

Rozsierdził się pan suweren na Ch. D. o to, że na swoich kongresach, w swych urzędowych enuncyacjach podkreśla swoją wierność dla Kościoła katol., nie może strawić tego. czego się ks. Adamski domaga od katolickiego stronnictwa, by mianowicie „stojąc na podstawie nauki katolickiej uważało zasady Kościoła za fundament i punkt wyjścia swej działalności.“ Skutkiem takiego postawienia rzeczy, lęka się p. Czap., że Ch. D. znalazłszy się w obec konfliktu między „interesem Państwa i Narodu“ a interesem Kościoła, pójdzie po linji postulatów ostatniego wbrew Narodowi.

Co więcej, p. Czap., w trwodze o „interes Narodu“ lęka się chadecji więcej, niż innych stronnictw. okazuje fawory nawet narod. demokracji, której kadzi chyba po raz pierwszy w odrodzonej Polsce, bo przytaczając słowa ks. Adamskiego. że u N. D. „przeważa myśl nacjonalistyczna“, dodaje od siebie p. Czap. objaśnienie nawiasowe: „to znaczy interes Państwa i Narodu polskiego“. (Mam skromne zapytanie także nawiasem: kiedyż się ta przewaga interesu narodowego zaznaczyła, czy przypadkiem nie przy sprawie wileńskiej, kiedy p. Czap. głosował przeciw N. D.?).

Lęka się zatem p. Czap., że Ch. D. pójdzie po linji antynarodowej! Chyba nie pan Czap. będzie dawał lekcje patryjotyzmu; jego kierunek polityczny w tym wypadku nie może być żadnym wzorem. Ale chodzi o zasadę postawioną przez ks. Adamskiego! dla nieuprzedzonego czytelnika przedstawia się dość jasno: uznajemy moralność taką, jakiej uczy Kościół; w świetle jej prawideł chcemy rozsądzać spory i urządzać życie. On daje nam przez swą teorję etyki zasadę ogólną, ostateczną, która przy każdym konflikcie dwóch interesów wskaże drogę i wyjście. Czy p. Czap. zaprzeczy potrzebę takiej jednej, najwyższej zasady? Wszak nawet w sporze powstałym na tle życia narodowego musi być jakaś wyższa idea, jakby superarbiter, przed której trybunał można pociągnąć każdego człowieka i każdy konflikt! Wszak sam, jako socjalista, w daleko jaskrawszy sposób głosi tę myśl w haśle o powszechnem braterstwie. Tylko, że my tę jedyną zasadę widzimy w nauce Chrystusa wykładanej przez Kościół, on zaś w jakiejś mglistej etyce społecznej, naktęconej do potrzeb socjalizmu!

Te zaś obawy. które się wysuwa o możliwym konflikcie interesów narodu i religji/ już dziś chyba jego tylko przerażają. Ludzkość już dość dawno, a ostatnio po światowej wojnie pojęła, że „wyrównawcza“ polityka państwowa musi uwzględniać prawa wszystkich narodów do życia i że brać pod uwagę jedynie bolączki jednego społeczeństwa, znaczy tyle, co krzywdzić drugie. Wszystkie zjazdy dyplomatów ostatnich lat są wynikiem tego właśnie zrozumienia. I niema rozumnego człowieka. któryby zasadę takiego stawiania sporów odrzucał; nawet narodowa demokracja porzuciła stanowisko egoizmu narodowego. Dlatego p. Czap. musiał się złamać i zaprzeczyć ideologji własnej, by stanąć na tak skrajnie szowinistycznem stanowisku.

Nie koniec i na tem. P. Czapiński boi się polityki Watykanu. hierarchii klerykalnej. Jak ongś umierający Stendhal drżał przed jawiącemi mu się postaciami jezuitów i papistów, podobną histerją dotknięty jest p. Czap. Drży przed ręką „czarnej sotni“, ciemnemi siłami klerykalizmu w polityce, upiorami polityków watykańskich. Nie! Stanowczo za późno wybrał się p. Czap. z tego rodzaju obawami. Jeszcze przed 50 laty, jeszcze za czasów naszego pozytywizmu, byli tacy, co się dali brać na kawał w ten sposób. Dziś nieco inaczej patrzą się ludzie i u nas na rolę Watykanu w polityce. Właśnie historja wojny światowej wyświetliła ją i na zawsze chyba ustaliła. Stolica apostolska pozbawiona państwa suwerennego sprawuje najwyższą władzę tylko w sferze spraw religijno-moralnych i nie jest przesadą, co pisał paryski, ultraliberalny „Temps“ po kongresie eucharystycznym. że na tem właśnie polu jej powaga i wzrosła i jest najwyższa w świecie. Polityka jest dla niej zasadniczo daleka; o ile nie potrąca o moralność indywidualną, czy społeczną. Wszelki wpływ dyplomacji watykańskiej w dziedzinie poza religijnej spotyka się w kołach katolickich zapewne z poszanowaniem, ale i z należną krytyką. Ot choćby słynne odezwanie się przywódcy centrum niemieckiego Windhorsta, gdy mu udzielano pewnych wskazówek z Rzymu: „wiarę bierzemy z Rzymu, politykę jednak robimy u siebie“. Zapewne i p. Czap. znane jest zachowanie się episkopatu francuskiego i belgijskiego w obec tendencji germanafilskich jednostek z dyplomacji watykańskiej i nie może nie znać mężnej postaci kard. Merciera, który wtedy zrobił to, co był powinien i w miarodajnem miejscu wytłómaczył, że dyplomacja nie jest religją.

A z naszych spraw nie mniej głośną jest postawa naszych Ks. Biskupów Teodorowicza i Sapiehy w sprawie machinacji kard. Gasparriego gdy szło o Górny Śląsk. Lecz poco przypominać rzeczy doskonale znane i uznane? Czy p. Czap. z własnego doświadczenia nie wie, że wśród nacjonalistów nie ostatnie miejsce zajmują księża katoliccy? Czy w zwalczaniu „szowinizmu“. „imperjalizmu polskiego“ nie uderza najczęściej w naszych polskich księży?

Lecz sprawa jest poważniejsza, niżby się przedstawiała na oko. P. Czapiński musi tak mówić — inaczej mu nie wolno. Oto sens jego wycieczki w obóz Ch. D. Musi tak mówić. bo taki jest duch partji. Odezwanie się znanego pisarza socjalistycznego Erdmanna w „Sozialist. Monatshefte“ 1905. Juni, 515: „Nie mamy wcale powodu ukrywać, że socjalizm wobec Kościoła staje wrogo“, nie jest wcale odosobnionem, ani jego osobistem przekonaniem. Antyreligijność jest logiczną konsekwencją systemu socjalistycznego. Ze studni zatrutej oddechem żyda wiecznego tułacza i urodzonego wroga chrześcijaństwa, i zmąconej do reszty filozofją niemiecką 19. w. nie może nic innego płynąć, jak tylko rdzawa fala niereligijności i oczywiście walki z chrześcijaństwem. Ma rację Świętochowski, gdy twierdzi. że teorja Marksa ze swoim antyspołecznym i antychrześcijańskim kierunkiem mogła się tylko w duszy żydowskiej począć. Czy więc dziwne, że każde wysunięcie religji w życiu publicznem powoduje także wybuchy gniewu i insynuacji u socjalistów. Jeśli p. Czap. tąsamą idzie drogą. to tylko widać, że zażydzenie duszy już daleko u niego posunięte i że o katolicyźmie on — żyd z ducha — mówić nie powinien.

Synod archidyecezyalny w Warszawie.

Warszawa, 6 lipca 1922.

(H) Wczoraj od godziny 4-tej po południu do samego wieczora w refektarzu Seminaryum duchownego członkowie Synodu — patres synodales — debatowali nad projektami ustaw dyecezalnych, odczytanymi im na przedpołudniowej uroczystej Sesyi synodalnej w katedrze. Dyskusya miejscami była nader ożywiona, świadczyła o gorliwem staraniu wszystkich członków Synodu, żeby ustawy dyecezyalne wypadły w myśl apostolskiej dewizy „Instaurare omnia in Christo“. Ze swobody wypowiedzenia się korzystano w mierze obfitej, ale tak, że za serce chwytał ujawniony w toku dyskusyi duch uległości, posłuszeństwa, rationabile obsequium, miłości i troski o zgodność myśli i serca z Arcypasterzem, jako tym, którego Duch święty postawił, by rządził Kościołem Bożym. I w tym właśnie duchu tkwi najpiękniejsza nadzieja powodzenia Synodu: jest to duch kapłański, duch kościelny, katolicki.

Arcypasterz po skończonej dyskusyi zapowiedział, że Synod zakończy się dzisiaj, 6 lipca, w katedrze. Jakoż o godzinie 8 znowu zebrało się w świątyni św. Jana całe grono synodalne; po Mszy św. de Ss. Trinitate celebrowanej przez Ks. Kardynała, odbyła się ostatnia Sesya synodalna. Po „Veni Creator“ wszedł znowu na ambonę kaznodzieja synodalny, z Bożej łaski orator Ks. Kan. Szlagowski i w niezrównanych słowach przypomniał swoim braciom w kapłaństwie dostojeństwo i moc i ciężar powołania kapłańskiego.

Po kazaniu nastąpiło odczytanie przedyskutowanych poprzednio ustaw: w odpowiedzi na zapytanie „Placetne vobis“? („Czy się zgadzacie?“ zebrani ze żywiołową i podnoszącą na duchu zgodnością serc i głosów chóralnie przytakiwali: „Placet“! Tym sposobem prawodawstwo dyecezyalne uzyskało uroczystą publiczną aprobatę, a Ks. Kardynał tak uchwalonym ustawom użyczył mocy obowiązującej, podpisując je uroczyście na mensie Wielkiego Ołtarza. — Promotor Synodu, Ks. Kan. Feliks Puchalski, następnie prosił Ks. Kardynała, by od Synodu zaniósł do Stolicy Apost. prośbę o kanonizacyę Władysława z Gielniowa i pozwolił na zamieszczenie w aktach synodalnych zarówno tej prośby, jakoteż i pamiątkowej fundacyi nowego dzwonu przez Duchowieństwo.

Uproszony przez zebranych Ks. Dziekan z Żyrardowa stanął przed tronem arcybiskupim i w słowach niewyszukanych imieniem Duchowieństwa archidyecezyalnego złożył Arcypasterzowi hołd i wdzięczność za zwołanie Synodu i odnoszenie się do kleru z miłością. „Jeżeli są między nami słabi, to złych niema“, zapewniał mowca. Ks. Kardynał z tronu przemówił na końcu do zebranych, dziękując za dobre chęci oraz za ujawnienie w ciągu Synodu ducha kapłańskiego i katolickiego. „Jeżeli Duchowieństwo w duchu uchwał powziętych będzie pracowało, to gdy będę schodził z tego świata, zabiorę ze sobą błogą nadzieję, że archidyecezya warszawska, co może najwięcej wycierpiała dla wiary św. katolickiej, jest i pozostanie rzymską i katolicką. Szczęść to Boże“. Po tych słowach Ks. Kardynał wobec wystawionego na W. Ołtarzu Najśw. Sakramentu odmówił przepisaną w Pontyfikale Rzymskim modlitwę na zakończenie Synodu i zaintonowawszy „Te Deum“, przed „Salvum fac“ udzielił błogosławieństwa. Zdjąwszy na tronie szaty pontyfikalne, Ks. Kardynał opuścił katedrę, odprowadzony przez zebranych do bramy wśród śpiewu „Boże coś Polskę“.

Na tem zakończył się Synod archidyecezyalny, pierwszy warszawski i pierwszy w Polsce po odzyskaniu wolności Ojczyzny.

Dowiadujemy się, że za tym synodem warszawskim pójdą niebawem inne synody dyecezyalne w całej niemal Polsce. Szczęść im Boże! K.

Echa.

Poświęcając ocenie działalności śp. St. Koźmiana artykuł wstępny „Czas“ zamieszcza między innemi takie twierdzenie:

„Program pracy organicznej spełnił swe zadanie: doprowadził do wzmożenia siły materjalnej, oświaty i politycznego znaczenia narodu, a patryjotyzmu nie tylko nie oziębił, ale go uświadomił w całem społeczeństwie pogłębił i rozszerzył. Galicja stała się Piemontem polskim, a Kraków przez długie lata prawdziwem sercem Polski“.

Istotnie stało się to wszystko, ale wbrew polityce stańczykowskiego stronnictwa, wyznającego „program pracy organicznej“. Stańczycy bowiem tępili bezwzględnie w Galicji ruch ludowy, hamowali rozwój oświaty i nie tylko nic nie czynili dla wzmożenia siły materjalnej narodu, ale oddali kraj cały na pastwę wyzysku żydowskiego. Praca oświatowa (np. TSL), polityczna (partje robotnicze i ludowe), samoobrona przed żydowstwem, narodowo — uświadamiająca — przeprowadzona została przez nie-stańczyków i to w zaciętej walce ze stronnictwem „pracy organicznej“. — Należy to podnieść w imię prawdy historycznej której śp. Koźmian był zawsze żarliwym głosicielem.

Chrześcijański ruch zawodowy.

Święto górników w Libiążu.

Chrześcijański Związek górników w Libiążu święcił w niedzielę, dnia 2 lipca piękną uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Rano o godzinie 9 nastąpiło przyjęcie na dworcu libiąskim delegacji z okręgu Bielsko-Biała, Dziedzic, Wadowic, Sosnowca, Jaworzna, Trzebini, Krakowa, poczem ruszono do lokalu „Domu ludowego“. Tu uszykował się olbrzymi pochód który przeszedł do kościoła parafialnego. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. miejscowy Franciszek Pietrzykowski, który przemówił serdecznie, podkreślając swą radość, iż widzi wszystkich parafian-górników stających pod sztandarem Chrystusowym; dla niego, który 40 lat pełni urząd proboszcza w Libiążu, ta chwila dzisiejsza należy do najradośniejszych. Po ukończeniu ceremonii wbijania gwoździ pamiątkowych do sztandaru, rozpoczęła się suma, którą odprawiał ks. proboszcz z Raciborowic, ks. Antoni Siuda, rodak libiąski. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Ludwik Kasprzyk z Krakowa. Po sumie odśpiewał lud zebrany hymn „Boże coś Polskę“.

Na obszernym placu odbył się następnie „Wiec ludowy“, który zagaił prezes miejscowego Związku górników p. Szopa; przemówienia wygłosił szereg mowców, a to: ks. Wł. Suchoń z Trzebini, — dr. Smoleń z Chrzanowa, p. Pysz im. organizacji bielsko-bialskich, p. Adamczyk, górnik z Sosnowca, gorąco oklaskiwany przez zebranych, p. Gaj, kolejarz z Dziedzic, p. Muszket, robotnica z Sosnowca-Sielca, p. Stępień, hutnik z Trzebini, p. Konior, sekretarz robotniczy na okręg chrzanowski, p. Koczur, górnik z Jaworzna, wreszcie ks. Kasprzyk odczytał szereg rezolucji, które jednomyślnie uchwalono. Wiec zakończono odśpiewaniem pieśni „Nie rzucim ziemi“.

Delegacje przybyłe na uroczystość podejmował Związek górniczy w sali nader gościnnie. Wieczorem odbyło się staraniem kółka amatorskiego przedstawienie ludowe, które zakończyło całą uroczystość.

Pogrzeb śp. Stanisł. Koźmiana.

Wczoraj o godz. 10 rano odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Koźmiana, głośnego pisarza i publicysty. Po nabożeństwie w kaplicy cmentarza rakowickiego wyniesiono trumnę przed kościółek i tu wśród licznych świadków żałobnej uroczystości pożegnał zmarłego na wieczny spoczynek prezes Akad. Um. Morawski. W gorącej przemowie prof. Morawski wskazał na prawość charakteru i prostotę, jaka cechowała zmarłego przez całe jego życie. Mając na oku, w naiwnej wierze, jedynie dobre strony charakteru człowieka, odnosił się Koźmian do wszystkich, z którymi się zetknął, z całem otwartem sercem. Mowca podniósł również wrodzoną inteligencyę i niezwykłą wiedzę zmarłego, jaką pogłębiał przez niezmordowane studya. Ś. p. Koźmian był też wiernym synem Kościoła katolickiego od najranniejszych lat po dnie ostatnie. Ukochał on dalej całem sercem swoją ojczyznę i w latach niewoli szukał Polski we wszystkich dziełach, jakie tylko czytywał. Każdy objaw dla naszego narodu pocieszający napawał radością duszę Koźmiana, każde znów niepowodzenie zatruwało mu życie i targało każdym nerwem. „Błogosławieństwem nieba — mówił prezes Morawski — jest możność zetknięcia się z podobnymi ludźmi, wobec których człowiek czuje się małym i widzi wówczas swoje ułomności i błędy“. Wobec teraźniejszych bezmyślnych zawikłań politycznych żalił się ś. p. Koźmian, mówiąc, że ciężko dożyć takiej chwili, wyraził jednak nadzieję, że nastaną jaśniejsze dnie.

Po przemówieniu prezesa Morawskiego ruszył orszak ku otwartej mogile, gdzie po odśpiewaniu przez duchowieństwo modłów żałobnych, złożono zwłoki na wieczny spoczynek. Na grobie Zmarłego złożył imieniem miejskich teatrów we Lwowie wspaniały wieniec p. Artur Schröder.

W uroczystości pogrzebowej wzięli udział: wicewojewoda Kowalikowski, starosta Dr Bal, gen. Osiński, rektor Nowak z gronem profesorów, wiceprez. m. Sare, oraz przedstawiciele świata literackiego, artystycznego i dziennikarskiego.

KRONIKA.

RESZTA ARRASÓW WRACA DO POLSKI. Delegacya polska w mieszanej komisyi specyalnej w Moskwie przejęła dnia 6 b. m. arrasy. wśród których znajdują się dwa z cyklu „Potop“, dwa zaś z cyklu „Zwierzęta“. Do całkowitej seryi „Potopu“ brak jeszcze dwóch arrasów, które strona rosyjska odszukuje. W sobotę ma się odbyć przejęcie dalszych siedmiu arrasów, które, łącznie z czterema wymienionymi, będą we wtorek dnia 11 b. m. wysłane do Warszawy.

Dnia 7 b. m. odbyło się w Moskwie plenarne posiedzenie mieszanej komisyi specyalnej, celem powzięcia uchwał co do kwestyi uzgodnionych już na zebraniach podkomisyi, oraz rozstrzygnięcia spraw spornych. Rozstrzygnięcia definitywnego wymagają jeszcze; sprawa archiwów sekretaryatu stanu, sprawa gabinetu rycin b. biblioteki publicznej w Warszawie, oraz sprawa archiwów Izb skarbowych i kas skarbowych, co do których to spraw nie osiągnięto porozumienia.

UROCZYSTY OBCHÓD GÓRNOŚLĄSKI. Aby dać wyraz narodowej radości, zawiązał się w Krakowie komitet, który postanowił upamiętnić historyczne zdarzenie objęcia G. Śląska uroczystym obchodem w dniu 9 b. m. Na dzień ten zjeżdżają się z G. Śląska najwybitniejsi pracownicy narodowi i przedstawiciele władz, a wśród nich poseł Korfanty, wojewoda śląski Rymer i delegat biskupi, ks. Kapica. W przeddzień uroczystości, t. j. dzisiaj, o godz. 7.30 wieczorem wyruszy pochód z ratusza pod pomnik Grunwaldzki, gdzie reprezentant „Straży Polskiej“ wygłosi przemówienie, poczem orkiestry wojskowe odegrają na ulicach miasta capstrzyk. W niedzielę 9 b. m. o godz. 9.30 rano nabożeństwo w kościele Maryackim, po nabożeństwie pochód na Wawel, gdzie po odśpiewaniu Te Deum w Katedrze, wygłoszą na dziedzińcu arkadowym przemówienia: poseł Korfanty, oraz reprezentanci miasta i Tow. Obr. Kresów zachodnich. Po południu poświęcenie „Domu Kresowego“.

Kraków, 8 lipca.

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY w drugim dniu pobytu w Krakowie zwiedzili Wawel oraz Muzeum Narodowe, w południe udali się na śniadanie do Koła literackiego, wydano przez Syndykat dziennikarzy krakowskich. O godz. 2 goście wyjechali do Wieliczki, gdzie zwiedzili saliny. Wieczorem w sali restauracyjnej Grand Hotelu odbył się na cześć dziennikarzy szwajcarskich pożegnalny obiad, poczem nastąpił odjazd do Zakopanego.

W ciągu bankietu wygłoszono kilka interesujących przemówień toastowych. Burzą oklasków przyjęto zwłaszcza serdeczne przemówienie niemieckie pana Auf-der-Mauer, redaktora katolickiego „Basler Volksblatt'u“ i francuską mowę pana M. Mureta z „Gaz. de Lauzanne“, który złożył hołd nieobecnemu Paderewskiemu.

WYJAZD UCZNIÓW NA KOLONIE WAKACYJNE. W poniedziałek dn. 3 lipca — jak to donosiliśmy — wyjechała nocą do Poremby Wielkiej pierwsza grupa uczniów z krakowskich szkół średnich na letnie wywczasy w liczbie 54 osób. Tegoż dnia rano przy asystencyi gospodarza kolonii prof. Dra Weinera wyjechały z Krakowa cztery furgony z aprowizacyą. Na dworcu oczekiwali kolonistów: prezes Tow. prof. K. Stach, wiceprezes Dr J. Frączkiewicz, członkowie Wydziału, Dr med. Ekiert, dyr. Zawiliński, prof. Kl. Kleber i wizytator Kuratoryum p. St. Leonhardt. Dobrze po godzinie 11.40 wsiedli dopiero koloniści do przeznaczonego wagonu ze swym kierownikiem prof. Wł. Kochem. Przy tej sposobności dodać należy, iż aczkolwiek nadinspektor ruchu p. Polman wydał wszelkie zarządzenia i ułatwienia dla młodocianych kolonistów — w co nie wątpimy — to urząd stacyjny z urzędnikiem inspekcyjnym nie uznał za wskazane wypełnić rozkazu swego przełożonego, bo do czasu odejścia niemal pociągu nie tylko że nie ulokowano uczniów w wyznaczonym wozie, jak opiewało przedstawione polecenie. ale. wogóle nawet wozu nie było i miejsca dla liczby 54 kolonistów. Fakt ten publicznie napiętnować należy.

ROZSZERZENIE STACYI KRAKOWSKICH. Nowy dworzec krakowski, t. zw. „Zachodni“, znajdujący się poza gmachem pocztowego urzędu kolejowego, zostanie otwarty w najbliższym tygodniu, po wykończeniu robót w nowym budynku stacyjnym. W budynku będą umieszczone kasy osobowe, bagażowe i poczekalnie z bufetem dla publiczności. Z dworca tego będą tylko odchodzić pociągi i to w kierunku zachodnim. Na urządzenie wjazdu dla zajeżdżających na stacyę krakowską pociągów od strony zachodniej niema na nowym dworcu miejsca, a odpowiednia przebudowa torów wymagałaby nakładu przeszło 200 milionów marek. Dworzec zachodni będzie otwarty tylko od godz. 7 rano do 11 w nocy.

Ponieważ Kraków w najbliższym czasie stanie się stacyą węzłową w całym ruchu kolejowym z G. Śląskiem, przeto władze kolejowe z powodu szczupłości dworców krakowskich, rozpatrują plan skierowania wszystkich pociągów z G. Śląska i na G. Śląsk przez dwutorową linię kolejową Oświęcim—Skawina—Podgórze—Płaszów. W tym celu musi Dyrekcya kolei przystąpić do odpowiedniego rozszerzenia stacyi na terenie Płaszowa.

RUCH POCIĄGÓW KRAKÓW—POZNAŃ PRZEZ G. ŚLĄSK. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie komunikuje: Wedle zawiadomienia Ministerstwa kolei żelaznych, będą w najbliższym czasie wprowadzone pociągi bezpośredniej komunikacyi osobowej między Małopolską a Poznaniem przez G. Śląsk. Przy przejeździe w tych pociągach przez niemiecki G. Śląsk wymagane będą dowody osobiste lub służbowe z fotografią. bez wszelkiej wizy niemieckiej.

BRAK TYTONIU W KRAKOWIE daje się odczuwać w dalszym ciągu. Na drzwiach hurtowni tytoniowych widnieją kartki z napisem: „Sprzedaż tytoniu wstrzymana przez Izbę skarbową“. Podobno władze skarbowe, z powodu podrożenia tytoniu, w myśl artykułów. jakie pojawiły się w prasie co do kontroli nad sprzedażą tytoniu. zarządziły ostemplowanie wszystkich wyrobów tytoniowych, aby zapobiedz nadużyciom trafikantów przy pozbywaniu starego zapasu po obecnych cenach. Mimo to jednak, że hurtownie od dwóch tygodni nie sprzedają tytoniu, na ulicach miasta można zauważyć gromadki chłopców i dziewcząt, sprzedających po nader wygórowanych cenach papierosy pierwszych sort. Wspomnieć tylko wystarczy, że za jednego egipskiego żądają oni 50 mk. Widocznie więc, mimo wstrzymania publicznej sprzedaży, lotni trafikanci posiadają jakąś tajemnicę do zaopatrywania się w wyroby tytoniowe w dowolnych ilościach.

Dyrekcya policyi zarządziła wczoraj, by odtąd codziennie posterunki policyjne urządzały kontrolę w całem mieście i bezwzględnie aresztowały małoletnich ulicznych trafikantów.

KTO MAGAZYNUJE TYTOŃ? Organa policyi ujęły wczoraj w pobliżu dworca kolejowego na Grzegórzkach Natana Müllera, lat 49, przy którym znaleziono większą ilość tytoniu i wyrobów tytoniowych. Ponieważ Müller nie mógł się wytłumaczyć z posiadania tak wielkiej ilości tytoniu, zakwestyonowano cały zapas towaru.

O WYDANIE WŁADZOM KRAKOWSKIM SZAJKI BANDYTÓW. Przed kilku dniami, po przejęciu przez nasze władze części G. Śląska, przyznanej Polsce, wysłano z polecenia prokuratoryi państwa w Krakowie wywiadowców do Katowic, celem sprowadzenia stamtąd czterech więźniów, wspólników straconego przed dwoma miesiącami w Krakowie Jarosza. Jak w swoim czasie donosiliśmy. Jarosz razem z Kozą i trzema bandytami dopuścił się w kilku powiatach na pograniczu G. Śląska szeregu napadów rabunkowych i morderstw. Opryszki przenieśli się następnie na G. Śląsk, gdzie ich wreszcie aresztowano i osadzono w więzieniach katowickich. Prokuratorya krakowska odniosła się niedługo potem w drodze dyplomatycznej do Komisyi aliancki ej w Opolu o wydanie opryszków sądowi krakowskiemu. Zanim sprawa ta została rozstrzygnięta z ustępującemi wojskami alianckiemi, Niemcy, którzy mieli w swoim zarządzie więzienia, wywieźli wszystkich przestępców na terytoryum G. Śląska, przyznanego im. Obecnie prokuratorya krakowska czyni starania, celem wyjaśnienia całej sprawy i wydania wspomnianych więźniów władzom polskim.

KRADZIEŻE Z MAGAZYNÓW WOJSKOWYCH. W sądzie wojsk. w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Adamowi Kalarusowi Stefanowi Pietraszce i Wiktorowi Nargongowi, szeregowcom dywizyi górskiej w Białej. Według aktu oskarżenia, obwinieni skradli w nocy z 6 na 7 kwietnia 1921 r. z wojsk. magazynu prowiantowego w Białej 173 kg. cukru i kilkanaście pudełek konserw mięsnych, łącznej wartości ponad 40.000 mk. Podobnej kradzieży dopuścili się Karalus i Pietraszek w kwietniu 1921 r.; zabrali oni wówczas ze wspomnianego magazynu 50 kg. cukru.

Trybunał skazał Karalusa na 2 lata. Pietraszkę na 1 i pół, a Narganga na rok ciężkiego więzienia.

Przewodniczył podpułk. k. s. Dr Bartik, oskarżał podpułk. Jakubowski.

STAN ATMOSFERY. Depresya, leżąca onegdaj na zachodzie Europy, przesunęła się szybko w kierunku północno-wschodnim i obecnie znajduje się nad Skandynawią. Z nad Atlantyku nadciągnął nowy antycyklon, który ogarnął cały kontynent europejski. Pod wpływem wilgotnych wiatrów zachodnich, nastąpił w Polsce wzrost zachmurzenia, połączony ze spadkiem temperatury i opadami.

Kraków: Temperatura +15.7, maximum 31.8, minimum +15.6, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Chmurno, chłodniej, miejscami drobne opady, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Z Polski i ze świata.

WYCIECZKA UCZNIÓW BUKARESZTEŃSKICH WE LWOWIE. We czwartek przybyła do Lwowa wycieczka studentów bukareszteńskich z Akademii handlowej. W skład wycieczki wchodzi około 100 słuchaczy i słuchaczek, oraz kilku profesorów, którzy wybrali się na studyowanie handlowych i ekonomicznych stosunków w Polsce. W pierwszy dzień swego pobytu zwiedziła wycieczka miasto, Izbę handlową, oraz „Targi Wschodnie“.

ZGON JULIUSZA TENNERA. We wtorek dnia 4 b. m. zmarł we Lwowie Juliusz Tenner, lektor wymowy w Uniwersytecie Jana Kazimierza, autor szeregu wybitnych prac z zakresu badań nad językiem, a przedewszystkiem wymowy. Mianowany w r. 1908 lektorem wymowy na uniwersytecie lwowskim, prowadził wytężoną akcyę za wprowadzeniem nauki wymowy (sztuki czytania na głos, dykcyi) wedle wzorów francuskich do szkół polskich, jako osobnego przedmiotu. W zakresie tym wydał szereg podstawowych podręczników i prac, między innemi „Podręcznik nauki czytania“. Z prac ogólniejszego znaczenia do najwybitniejszych należą: „Estetyka żywego słowa“, „Technika żywego słowa“, „O twórczości autorskiej“ i t. d. Pozatem ogłosił w czasopismach mnóstwo drobniejszych referatów, jak: „O formie w poezyi“, „O pierwiastkach muzycznych w poezyi Słowackiego“, „Muzyka tonów i muzyka słowa“ i t. p. Zasługa prac J. Tennera jest tem większa, że w dziale tym wystąpił on jako jeden z pierwszych poważnych badaczy.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA OPERY W WARSZAWIE. Komisya budżetowa warszawskiej Rady miejskiej uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wniosek zwrócenia się do magistratu, aby zamknął operę, o ile rząd nie przejmie jej lub nie pokryje deficytu, który wynosi około pół miliona marek.

POLITECHNIKA W POZNANIU. Z początkiem nadchodzącego roku szkolnego otwarty zostanie przy Uniwersytecie poznańskim wydział techniczny, jako zaczątek przyszłej politechniki. Ostateczne załatwienie tej tak ważnej dla województw zachodnich sprawy, umożliwiła rezolucya magistrat m. Poznania, przekazująca na cele tymczasowego pomieszczenia wymienionego wydziału frontową część gmachu przy ulicy Wrocławskiej.

KURSA PEJZAŻU MORSKIEGO. Znany, do niedawna jedyny, marynista polski, Włodzimierz Nałęcz, urządził w Rozewiu, koło latarni morskiej, pracownię malarską, gdzie pod jego kierunkiem młodzi artyści polscy będą mogli odbyć kurs pejzażu morskiego.

ROBOTY KOŁO PORTU W GDYNI postąpiły znacznie naprzód. Budowa jednego z moli (ostoji) portowych jest już tak daleko posunięta, że można wyładowywać i załadowywać największe statki bez potrzeby udawania się do Gdańska. Koszt dotychczasowych robót wynosi około 400 milionów marek.

FLOTYLA WIŚLANA W PORCIE GDAŃSKIM. Jak donoszą depesze, w tych dniach przybędzie do portu gdańskiego polska flotyla wiślana, złożona z dwóch monitorów wiślanych i kilku łodzi motorowych.

NOWY KONSULAT. W Warszawie zostanie utworzony nowy konsulat Dominium angielskiego Canada, a to głównie w celu uregulowania emigracyi polskiej do Kanady.

CZY MORD POLITYCZNY? W Dobrostanach pod Lwowem został zastrzelony posterunkowy Sielski, a to przez nieznanego bandytę. Nie jest wykluczone, że ma się tu do czynienia z mordem politycznym na tle agitacyi hajdamackiej. Śledztwo w toku.

JUŻ DZIESIĘĆ MILIONÓW LUDZI. Wedle ostatnich depesz iskrowych, nadesłanych do Paryża, klęsce głodowej w rosyjskim raju sowieckim uległo już dziesięć milionów osób. Głód sroży się obecnie z powodu przednowku. Ponieważ pola są licho obsiane z powodu ogólnego rozstroju gospodarki państwowej, a to braku ziarna, koni i dobrej komunikacyi, nie da się przewidzieć, jakie rozmiary klęska głodu przybierze.

REFORMA CHRZTU W ROSYI. Sowiecki zarząd cerkwi prawosławnej opracowuje dekret o chrzcie dzieci. Według tego dekretu, chrzcić będzie można dzieci dopiero po dojściu do lat 18, wyłącznie za ich wolą. Natomiast obrzezanie będzie się odbywać po dawnemu bez zgody dzieci żydowskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Min. spraw wojsk. organizuje 4-tygodniowy kurs dla nauczycieli gimnastyki szkół średnich męskich, mający na celu zapoznać nauczycieli gimnastyki w pierwszym rzędzie ze szkołą strzelca i z elementami służby polowej i poinformować o nowych regulaminach, obowiązujących w armii, celem umożliwienia prowadzenia przez nich przysposobienia wojskowego. Rozpoczęcie kursu dnia 1 sierpnia b. r.

KONKURSY na wzory materyi meblowej i dywanu strzyżonego ogłosiły warszawskie firmy Zdzisław Szczerbiński i Bogusław Herse, naznaczając 8 nagród po 100.000 mk., z terminem 1 października b. r. Bliższe szczegóły w biurze gen. delegata wystawy paryskiej, Smoleńska 9, w Krakowie.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 9 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 odegra pni Lila Dobrzańska na skrzypcach utwory Handla i Schumana, prof. Z. Przeorski na organach utwory Bacha i Chopina, a śpiewać będzie baryton p. B. Maj.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalszo cegiełki wawelskie ufundowali: 2946-tą Zakład naukowo-wychowawczy Księży Pijarów w Rakowicach; 2947-mą maturzyści z r. 1907 gimnazyum w Podgórzu — z okazyi zjazdu po 15 latach, 1 lipca, 1922 r.; 2948-mą w uznaniu pracy dla polskich dzieci Amerykanina Maurice Pate'a — współpracownicy; 2949-tą młodzież I państw. gimnazyum w Jarosławiu, 1921 r.; 2950-tą młodzież I państw. gimnazyum w Jarosławiu, 1922 r. — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę. Pozatem na odbudowę Zamku nadesłali: Jan Karwaciński zebrane na listę składkową Nr. 22 w Kaliszu 26.000 marek, pluton telegraf. lokalny w Lublinie 2000 mk., Komisya gosp. 13 p. a. p. w Lublinie 6896 marek 53 fen.

NEKROLOGIA.

† **Jan Kęcki.** W Warszawie zmarł ś. p. Jan Kęcki, artysta teatru im. Bogusławskiego. Pogrzeb odbył się w ubiegły czwartek.

SĄD BISKUPI SANDOMIERSKI wzywa Stanisława Franke, niewiadomego adresu, aby dnia 28 lipca 1922 roku zjawił się w sali Sądu Boskupiego w Radomiu (kancelarya przy kościele św. Jana) w charakterze pozwanego do Sądu przez żonę swoją, Maryę Franke, w sprawie separacyi.

Sandomierz, dnia 3 lipca 1922 r.

Wiceoficyał Prałat M. Gajewski.
Notaryusz Ks. J. Młynarczyk.

Z teatrów krakowskich.

„REDUTA" W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO. Dyrekcya teatru pozyskała kilka sił warszawskiego teatru „Reduta" na niewielką liczbę występów. Przybywają do Krakowa pp.: Marya Dulęba, J. Osterwa i Jan Kochanowicz. Trójca ta tworzy niedościgniony w zgraniu koncert aktorski, który wykwintnej komedyi B. Katerwy „Przechodzień" zapewniło w Warszawie wyjątkowy sukces.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę, sensacyjna operetka „Szkoła miłości". Jutro po południu „Apasze", operetka o niezwykle interesującem librecie, oryginalnych tańcach i efektownych ewolucyach; wieczorem „Piękna Syrena".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 8 b. m.: „Szkoła miłości".
Niedziela 9 b. m.: Po południu „Przechodzień", wieczorem „Zygmunt August".
Poniedziałek 10 b. m.: „Przechodzień".
Wtorek 11 b. m.: „Przechodzień".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 8 b. m.: „Amor w śniegu".
Niedziela 9 b. m.: Po południu „Apasze", wieczorem „Piękna Syrena".

Repertuar „Nowości".

Sobota 8 b. m.: „Trzej kawalerowie".
Niedziela 9 b. m.: Po południu i wieczorem „Trzej kawalerowie".

Proces Dąbala w Warszawie.

Dnia trzeciego rozprawy po przerwie południowej cały szereg świadków potwierdził, że Dąbal wygłaszał na wiecach antypolskie mowy.

Niektórzy świadkowie mówili przytem o Dąbalu „były poseł", aż wreszcie Dąbal żachnął się i zwrócił się do przewodniczącego:

— Proszę nauczyć świadków, że jestem dotychczas posłem.

Wówczas z pośród „pouczonych" świadków odezwały się głosy:

— Myśleliśmy, że skoro p. Dąbal jest aresztantem, to już nie jest posłem.

Przykre wrażenie na audytoryum zrobiła ta okoliczność, że świadkowie, powołani przez obronę, odpowiadają na pytania sądu i prokuratora niechętnie i jakby z uprzedzeniem, a natomiast potokami wymowy odpowiadają na pytania Dąbala i jego obrońców. Wygląda to na rzecz z góry ułożoną.

(Dzień czwarty). Ponieważ onegdaj druh Dąbala w Sejmie, poseł Łańcucki, urządził wiec w Warszawie, przeto przed wczorajszą rozprawą krążyły pogłoski, że komuniści gotują jakiś zamach.

Świadek Broncewicz zeznał: komuniści opanowali wiec chrześc. demokratyczny na Lesznie, a wówczas Dąbal wołał: Niech żyje Lenin, niech żyje Trockij! Więcej nie pamiętam, bo byłem w strachu o siebie wskutek pogłosek, że komuniści przyszli na wiec uzbrojeni".

Z zeznań innych świadków wyjaśniają się etapy karyery dzisiejszego „honorowego obywatela Moskwy". Naprzód tedy był Piastowcem, następnie żandarmem, wreszcie komunistą, choć do Sejmu został wybrany jako Piastowiec.

Prokurator stawia wniosek, aby na świadka wezwać posła Witosa, któryby wyjaśnił, w jaki sposób p. Dąbal od żandarmoryi przeszedł do komunizmu.

Obrona sprzeciwia się temu wnioskowi, a oskarżony dodaje:

— W jaki sposób doszedłem od żandarma do komunisty, to już moja rzecz, a nie prokuratora.

Po naradzie sąd nie przychyla się do wniosku, aby trudzić na rozprawę jako świadka p. Witosa.

Prokurator dziwi się, że dotychczas nie ustalono, ilu ludzi poległo podczas rozruchów w Kolbuszowy, Strzyżowie i t. d., które to rozruchy były spowodowane agitacyą komunistyczną.

Świadek Adamowicz potwierdza fakty oskarżenia z tem, że Dąbal mówił o przygotowanem już dla rządu polskiego mieszkaniu, a rozumiało się przez to Cytadelę warszawską. Świadek od komunistów dostał wyrok śmierci za to, że zwalczał Dąbala.

Zakończenie rozprawy spodziewane jest w piątek 7 b. m.

Walka o republikańskie Niemcy.

Grozba rozwiązania Reichstagu.

Berlin. (A. W.) Z powodu krytycznego położenia parlamentu **rozchodzą się pogłoski o bliskiem rozwiązaniu Reichstagu.** Niewiadomo jeszcze, czy do rządu wejdą niezawiśli socyaliści, czy też nacyonaliści, których chce wciągnąć partya demokratyczna.

Wczoraj doszło znów w Reichstagu do burzliwych scen między socyalistami a nacyonalistami. Sceny te wywołują katastrofalne hausę. Na giełdzie popłoch. Dolar podskoczył z 437 na 467 mk. niem.

Ustawa o ochronie Republiki.

Narady w komisyi prawnej nad ustawą o ochronie Republiki **nie dały dotąd jeszcze konkretnego wyniku.**

Według doniesień pism **Rada ministrów sprzeciwia się przyjęciu ustaw wyjątkowych, celem ochrony Republiki.**

Burzliwe sceny w Sejmie pruskim.

Berlin. P. A. T. W Sejmie pruskim, podobnie jak w Reichstagu, przyszło **do gwałtownych scen, wskutek których musiano zamknąć posiedzenie.** Obradowano nad wnioskiem stronnictw koalicyjnych w sprawie ochrony republiki. Kiedy jeden z mówców niemiecko-narodowych zaczął mówić o chorągwi czarno-biało-czerwonej, rozległy się na ławach socyalistów wołania: **chorągiew morderców!** Wrzawa wzrastała i mowcy nic można było słyszeć, tak, że wkońcu musiał zejść z trybuny.

Płatni mordercy.

Min. spraw wewn. Schvering mówiąc o zamachu na Hardena, oświadczył, że **istnieją bandy morderców wynajętych przez koła prawicowe. Obaj mordercy, którzy wykonali zamach na Hardena, zostali za to zapłaceni,** a część pieniędzy już otrzymali. Po mowie Schveringa przyszło do bójki między niemiecko-narodowymi a niezawisłymi.

Co do stanu zdrowia Hardena, to jest on na ogół zadawalający. Według doniesienia „Neue Freie Presse", na **liście proskrypcyjnej ma figurować także prof. Einstein.**

Dochody Niemiec pod kontrolą ententy.

Rotterdam. (A. W.) „Rotterdamische Kurjer" donosi z Paryża: Wydział dla spraw finansowych Senatu zawiadomił ministra skarbu, że **rząd niemiecki zgodził się, by z dniem 1 września b. r. całe dochody Niemiec weszły pod kontrolę sojuszników, złożoną z trzech ludzi.** Pisma francuskie: „Temps", „Matin", „Journal" stwierdzają to z zadowoleniem.

Górnośląski komitet dla roszczeń regresowych.

Katowice. P. A. T. Podpisane dnia 15 czerwca b. r. przez przedstawicieli koalicyi, Polski i Niemiec zarządzenie w przedmiocie oddania przez komisyę międzysojuszniczą obszarów przyznanych Polsce i Niemcom na mocy traktatu wersalskiego, zawiera ustęp, dotyczący **utworzenia górnośląskiego Komitetu dla roszczeń regresowych i rozpatrzenia w charakterze doradczym wniosku o wynagrodzenie strat poniesionych przez mieszkańców górnośląskich** z powodu czynów urzędników alianckich i urzędników policyi górnośląskiej, popełnionych podczas służby, albo z okazyi wykonywania tejże.

Komisya rządząca tworzy powyższy Komitet w porozumieniu z rządem polskim i niemieckim. **Komitet złożony jest z dwóch przedstawicieli polskiej części Górnego Śląska i tyluż przedstawicieli niemieckiej części Górnego Śląska. Komitet ten zastąpić ma w urzędowaniu od dnia 1-go czerwca b. r. Komitet aliancki.** Mianowani przez Województwo Śląskie **przedstawiciele polscy odmówili przyjęcia nominacyi i udania się do Opola** ze względu na ciągłe gwałty nad ludnością polską w przyznanej Niemcom części G. Śląska. Wejście do Komitetu uzależniają delegaci polscy od tego, czy władze niemieckie zagwarantują bezpieczeństwo ludności polskiej w objętych przez nie obszarach Górnego Śląska. Wojewoda Rymer zakomunikował powyższą decyzyę przedstawicielowi komisyi międzysojuszniczej w Opolu.

POŻEGNANIE GEN. LERONDA.

Katowice. P. A. T. Z powodu bliskiego wyjazdu gen. Leronda, wojew. Rymer wysłał do niego depeszę, w której imieniem ludności polskiej składa podziękowanie **za wszystko,** co zdziałała komisya międzysojusznicza, a w szczególności jej przewodniczący, służąc sprawie wolności i sprawiedliwości.

Wybory do Sejmu śląskiego.

Katowice. P. A. T. Na posiedzeniu Tymczasowej Rady województwa omawiano sprawę ordynacyi wyborczej do Sejmu śląskiego. Chodziło o zdecydowanie, czy wybory, mające się odbyć w 80 dni po objęciu władzy przez Polskę na Śląsku będą przeprowadzone na podstawie obecnie obowiązującej ustawy, czy też na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, nad którą jeszcze obraduje Sejm ustawodawczy w Warszawie.

Postanowiono w zasadzie przeprowadzić wybory do Sejmu śląskiego na podstawie dziś jeszcze obowiązującej ordynacyi.

UROCZYSTOŚĆ ZJEDN. W KATOWICACH.

Katowice. P. A. T. Główna uroczystość połączenia Górnego Śląska z Polską odbędzie się **w Katowicach dnia 16 lipca b. r.** Na uroczystość zapowiedziany jest **przyjazd z Warszawy przedstawicieli rządu, 50-ciu posłów sejmowych, oraz delegacyi z całej Polski.**

Krwawa ewakuacya wojsk francuskich.

Bytom. PAT. Gdy w poniedziałek wojska francuskie wymaszerowały z miejscowości Pyskowice, udając się do Toszka, **padło nagle w kierunku Francuzów kilka strzałów. Francuzi rozpoczęli natychmiast ogień z armatki rewolwerowej.** Na skutek tego strzelania zginęło według dotychczasowych doniesień **sześć osób.** Po zaprzestaniu ognia Francuzi odmaszerowali do Toszka.

RZĄD NIEMIECKI NAWOŁUJE DO SPOKOJU

Berlin. P. A. T. W związku z opuszczaniem niem. obszarów G. Śląska przez komisyę międzysojuszniczą i wojska koalicyjne **rząd Rzeszy wydał odezwę, w której ze względu na poważne konsekwencye wzywa ludność i powołane czynniki do przestrzegania największego spokoju przy akcyi ewakuacyjnej.** Odezwa kończy się ustępem: „W imieniu Rzeszy upominam przeto całą ludność, **a w szczególności wszystkich,** którym powierzono przeprowadzenie ewakuacyi wojska międzysojuszniczego, aby zachowali spokój. Powstrzymajmy się od jakichkolwiek nieprzyjaznych działań w stosunku do międzysojuszniczych władz i wojska, **aby w ten sposób przyczynić się najskuteczniej do szybkiego i sprawnego ich ewakuowania.**

(—) **Wirth,** kanclerz Rzeszy".

AUTONOMICZNY PLEBISCYT NA NIEMIECKIM G. ŚLĄSKU.

Berlin. (A. W.) Plebiscyt na Śląsku Górnym w sprawie autonomii Śląska ma się odbyć 3-go grudnia. **Głosowanie odbędzie się nad tem, czy Górny Śląsk ma pozostać pruską prowincyą, czy też ma tworzyć osobny „niemiecki kraj".**

Hakatystyczna polityka senatu gdańskiego.

Gdańsk. P. A. T. Na ostatniem posiedzeniu **Sejmu gdańskiego** dyskutowano nad oświadczeniem rządowem. Przedstawiciele partyi niemieckiej, demokratycznej i narodowej wyrazili votum zaufanie. Natomiast przedstawiciel socyalistyczny odmówił Senatowi zaufania, gdyż **Senat prowadzi tylko politykę nacyonalistyczną. Senat stworzył z Gdańska twierdzę niemiecko-narodową.** Tego rodzaju polityka Senatu jest winną wszystkich niepowodzeń, jakie spadły na Gdańsk. Przedstawiciel komunistów oświadczył, że bynajmniej się nie dziwi, iż przedstawiciele narodu polskiego odnoszą się nieufnie do senatu, **w którym zasiadają sami hakatyści. Senat gdański nie myśli o spełnianiu swych obowiązków, wynikających z układu** polsko-gdańskiego. Dalej zarzucił przedstawiciel komunistów, że rząd gdański sfałszował rozmaite pozycye budżetu, aby wprowadzić w błąd koalicyę i Ligę. Większość urzędników celnych i policyjnych w Gdańsku składa się z obywateli Rzeszy niemieckiej, nie z Gdańszczan. **Senat popiera niemieckie organizacye nacyonalistyczne,** które obecnie w Niemczech są rozwiązywane. Wkońcu mowca oświadczył, że rząd musi być natychmiast usunięty i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Przedstawiciel Koła polskiego Dr Panecki stwierził, że **kierunek polityki Senatu jest narodowo-niemiecki.** Całą swoją energię Senat gdański zużytkowuje w kierunku wprowadzania **antypolskich rozporządzeń i projektów ustawowych.** Senat obecnie nie jest zdolny do prowadzenia polityki pojednawczej wobec Polski. **Wszelkie poczynania Senatu mają na celu wywołanie w Gdańsku przewrotu politycznego.** Senat nie występuje bynajmniej przeciwko propagandzie, uprawianej pod hasłem ponownego przyłączenia Gdańska do Rzeszy. Wobec powyżej podanych przyczyn frakcya polska zadeklarowała przejście do bezwzględnej opozycyi.

DUŃSKA ESKADRA WOJ. W GDAŃSKU.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 8 b. m. **przybywa do Gdańska wojenna eskadra duńska,** złożona z dwóch pancerników i sześciu torpedowców. W liczbie oficerów eskadry znajduje się **następca tronu duńskiego.** Dla załogi urządzone będzie przyjęcie.

Konferencya haska niema widoków.

Wiedeń. P. A. T. Kierownik delegacyi francuskiej Alphand oświadczył wobec współpracownika „Telegraaf", że zapatruje się **pesymistycznie na rokowania w Hadze.** Odbywają się one wprawdzie bez sporów, atoli należy obawiać się, że w obecnych warunkach **będzie bardzo trudnem zawrzeć z Rosyanami umowę.** Nawet gdyby umowa taka doszła do skutku, wówczas **nie da się ona w obecnej chwili przeprowadzić.**

Haga. P. A. T. W ostatnich dniach **delegacye zajmowały się badaniem dokumentów, które wpłynęły od delegacyi rosyjskiej.** Delegacya francuska zajmowała się skrupulatnem badaniem oświadczenia rosyjskiego, odnoszącego się do budżetu rosyjskiego.

Sytuacya w Irlandyi.

Leafield. P. A. T. (Radio). Na interpelacyę **w izbie lordów oświadcza lord kanclerz,** że według ostatnich wiadomości **sytuacya w Irlandyi jest opanowaną.** Rząd zapowiada swą pomoc w przywróceniu ładu i porządku w Irlandyi, **stoi jednak ściśle na stanowisku zawartego traktatu.**

„Times" donosi, **że katolicki biskup Dublina zwrócił się do obu stron walczących z propozycyą pokojową.** — Pojawiły się pogłoski **o wzięciu do niewoli De Valery, dotąd jeszcze niema ich potwierdzenia.**

Dublin. P. A. T. (Havas). **De Valera** miał zbiedz, wedle jednej wersyi, w ambulansie sanitarnym, wedle innej w przebraniu. Życie w mieście powraca do stanu normalnego, sklepy są otwarte. Straty materyalne sięgają wyżej 4 milionów funtów. **W Dublinie było 65 zabitych, a 270 rannych.**

Z LENINEM ŹLE.

Paryż. (A. W.) Stan zdrowia Lenina stale się pogarsza. Na odbytem w dniu 1 lipca wieczornem posiedzeniu Centralnego Komitetu partyi bolszewickiej omawiano **przekształcenie rządu sowieckiego na wypadek śmierci Lenina.**

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD EPIDEMIOLOGICZNY". Wyszedł zeszyt VII „Przeglądu Epidemiologicznego", zawierający: Sprawozdanie z półtorarocznej działalności (r. 1920—1921) Nadzw. Komisaryatu do walki z epidemiami. Sprawozdanie obejmuje okres działalności prof. E. Godlewskiego i opracowane jest wspólnie z Drem Z. Schinclem. Stanowi ono obszerny tom z licznemi zestawieniami i ilustracyami. Można go nabywać w redakcyi „Przeglądu Epidemiologicznego" w Warszawie, ul. Chocimska 2 i przez księgarnie. Cena 1200 mk. W najbliższych tygodniach wyjdzie zeszyt I-y tomu II tego czasopisma.

„PRZEMYSŁ I HANDEL", z. 26, Warszawa, z dn. 20 czerwca, zawiera: O komunikacyę z Górnym Śląskiem — Dr Włodz. Adamkiewicz; W sprawie ustawy naftowej — inż. Mikołaj Sokołowski; Polski handel zagraniczny w styczniu i lutym b. r.—Ireneusz Sygietyński; Kronika krajowa: Z Min. przem. i handl.; Kronika węglowa, hutnicza, finansowa i skarbowa, rolnicza; Z krajowych rynków towarowych; Różne; Kronika zagraniczna; Reglamentacya handlu zewn. w państwach zagran. Dział informacyjny: Nowe spółki akcyjne, Powiększenie kapitałów w spółkach akcyjnych, Statystyka, Giełdy, Banki emisyjne, Przegląd prasy.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE NOWELIZACYI USTAWY O UBEZPIECZENIU PENSYJNEM wniósł poseł Dr E. Adam na posiedzeniu Sejmu dnia 27 czerwca b. r. wniosek nagły w kierunku podniesienia wysokości ubezpieczenia przymusowego z dotychczasowej kwoty rocznej 60.000 mk. na 600.000 mk., któráto i ostatnia kwota nie dosięga pobieranych dziś płac, a przeto nie może stanowić należytej podstawy do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego. W każdym razie będzie to znaczne polepszenie obecnej ustawy, która w dotychczasowych swych postanowieniach nie posiada istotnie najmniejszej wartości.

EMIGRACYA GÓRNIKÓW POLSKICH DO FRANCYI. Związek właścicieli kopalń węgla we Francyi zgłosił zapotrzebowanie 700 górników na miesiąc lipiec i sierpień. 100 górników może wyjechać z rodzinami i dostanie mieszkanie w nowowybudowanych domach robotniczych. Płaca dzienna wynosi 25 franków. Koszta podróży ponoszą właściciele kopalń. Bezzwłoczne zgłoszenia listowne przyjmuje Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze l. 30.

ZATARG ROBOTNICZY ZAŁAGODZONY. Dzięki osobistej interwencyi ministra pracy i opieki społecznej, Darowskiego, zatargi w przemyśle włókienniczym w Łodzi zostały zlikwidowane przez podpisanie umowy między pracodawcami a robotnikami.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Usposobienie piątkowego zebrania giełdowego dla walut obcych i dewiz niewiele się różniło od dni ostatnich. Tendencya zwyżkowa ujawniała się w dalszym ciągu dla dolarów, korony czeskiej gotówkowej i w obrotach przekazowych, marka niemiecka i korona niem.-austr. uległy zniżce w szacowaniach dzisiejszych. Waluty zachodnie, a także skandynawskie utrzymują się w wysokim kursie.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez chętnych nabywców i zainteresowania.

Rynek efektów przemysłowych, górniczych i handlowych wykazuje zawsze mało ruchliwości. Obroty nieznaczne, kilku gatunkami akcyi, po cenach przeważnie utrzymanych, dowodzą, że zapanował w pełni sezon letni, połączony z zastojem w popycie na papiery dywidendowe. Nabywano: Tepege, P. T. H., Krakus, Impex.

Szacowania piątkowe wynosiły: Dolary amer. 5250 m., dolary kanad. 5050 m., funty szterl. 22.500 m., franki szwajc. 925 m., franki franc. 405 m., franki belg. 379 m., floreny holend. —, korony szwedzkie 1250 m., korony duńskie 1947 m., korony norw. 803 m., korony czeskie 109 m., korony węg. 4 m. 60 f., korony niem.-austr. 22 i pół fen., marki niem. 10 m.

Przekazy: Na Berlin 10 m. 50 f., na Pragę 110 m., na Wiedeń 23 fen. — Ruch przekazowy był bardzo słaby.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 7 lipca 1922 r. L. 124

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	5100·—	5250·—	5100·—
„ kanadyjskie	4900·—	5000·—	—
Franki francuskie	400·—	420·—	—
„ belgijskie	390·—	400·—	—
„ szwajcarskie	950·—	1000·—	—
Funty szterlingi	22·000	23·000	—
Marki niemieckie	10·50	11·—	10·55—
Korony austryackie	—·24	—·26	23·50
„ czecho-słowackie	100·—	108·—	110·—
„ węgierskie	4·50	4·90	—
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	1000·—	1050·—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	25·—	27·—	—
Liry włoskie	230·—	240·—	—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie „ 100	—	—	—
„ „ „ 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—
„ Małopolski	650·—	725·—	—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV	400.	450·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2800·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	650·—	625·—
Elibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	250·—
„Pharma" (Mag. B. Jaworniczi) I-II.	4000·—	4200·—	4000·
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	300·
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—	—	
Zieleniewski	4800·—	5000·—	4900·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1200·—	1300·—	—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1950·—	2050·—	2000·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28·000	31·000	—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1750·—	1850·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200·—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	—
„Górka" fabryka cementu	5700·	5900·—	5800·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	5750·	5900·—	—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	5025·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	1800·—	1900·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	7500	8000·—	1850·—
„Pezet" Powszechne zakłady hodowl.	1000·—	1100·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wysk.	2000·—	2200·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Choderowie	3500·—	3700·—	3600·
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

KURSA.

Warszawa. PAT. Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stan. Zjednocz. trans. 5250, 5360, 5250. sprzedaż 5270, kupno 5230. Franki francuskie trans. 418½. — Funty szterlingi 23.200. Marki niemieckie trans. 10'95, 10'90. Miljonówka trans. 1200.

ANTONI WASKOWSKI.

Gwiazdy spadające.

Powieść współczesna.

80

— Dziedzic jedzie do sądu...

— No to co?!

— Będzie hań przysięgał, że Wojtasek nie winien, ino wy, wy i my wszyscy...

Fornal mówił przyciszonym i zachrypłym głosem, a niespokojność wielka podrywała w nim nerwy, jakby mu kędyś do czegoś było bardzo spieszno.

— Ty, psiakrew, łżesz!! — wrzasnął po chwili wójt.

— Żebym się tak z miejsca tego nie ruszył...

— Skąd wiesz?

— Kaśka, co służy we dworze przy kredensie słyszała.. wicie... (Tu stłumił głos jeszcze bardziej), wicie... dziedzic nas podpatrzył we młynie. jakeśmy wtedy z żydem... wicie... słyszał wszystko... wicie... tedy-żem co tchu przygnał tu... byle ino nie było późno...

— Podpatrzył?... słyszał?... skąd wiesz?

— Niby Kaśka... stała za drzwiami kuchennemi, jak państwo o tem gadali przy stole...

Wójt cosi miarkował:

— Może to... może...

— Pamiętacie? Koń rżał po debrzy...

— Juści! dziedzica koń!"

— Podsłuchał...

— Podsłuchał!!

I niepokój podrywał fornalem — gdziesiby gnał w ten raz, czegoś-by się jął. na coś okropnego ważył-by się tej chwili, byle ratunek znaleźć wójtowi i sobie i całej gromadzie. A Kosma zasumował się głęboko i przez myśl przebiegały mu, jako łyskawice, różne postanowienia.

Ściągnął krzaczaste brwi, zatargał we gniewie wąsa i pojrzał w oczy fornala — a wzrok jego miał przenikliwość szatana. Naraz porwał się z miejsca i zerwał flintę ze ściany.

— Chodź ze mną! — zawołał.

I wypadli z chałupy.

A miało się już pod wieczór.

Parność była dokuczna i jako zwyczajnie przed burzą, jaskółki śmigały tuż nad ziemią. Na horyzoncie zbierały się ołowiane chmurzyska i zwolna wynurzały potworne, a ciężkie łby swoje na błękit nieba — zakryły słońce i świat cały wydał się siny. Chmary wylękłego ptactwa zrywały się z pól w sady przydrożne, albo w one debrze. co teraz stoją bez tchu po wądołach. Stada kuropatw przyczaiły się trwożnie w koniczynach, że ino od łanów owsa słychać, jak derkacz nawołuje i jako czajki nad bagnami przeciągające żałośnie się skarżą.

We dworze gruszowskim zegnano bydło od pastwisk i oto już ostatnie fury wyładowane kopiasto sianem zajeżdżają do gumien — koniska spracowane wystają u wodopoju. ekonom cosi swarzy na oborach i do reszty niema tu już nijakiego życia...

Kuba palnął z bata i zajechał przed ganek dworski młodymi, rwącymi końmi.

— Janko! Janko! — wołał pan Michał, wsiadając do powozu — prędzej-że, bo deszcz nas przyłapie...

Ale Janka, choć rada-by już z Gruszowa jaknajrychlej uciec, krzątała się jeszcze po swoim pokoju, niby zapina narzutkę, niby zbiera jakieś tam drobiazgi i szuka czegoś do drogi... Raz w raz jeno poziera na Stefana, a tajemnica pali jej sumienie...

— Janko! — wołał pan Michał.

— Wuj niecierpliwi się, — przynaglał ją Stefan — siadaj-że już, siadaj, bo doprawdy, deszcz was złapie...

Pocałował ją w usta i dodał:

— A jutro idź też zaraz rano do doktora... pojutrze przyjadę do ciebie...

— Stefan... — szepnęła Janka, a piersi falowały jej, jakby co ino udrękę jaką przebyła, albo jakby strach jakiś jął się tam zbolałego serca — Stefan... ja chcę... ja muszę ci coś rzec przed odjazdem...

— Ty drżysz?!...

Opuściła oczy.

I uczyniło się milczenie — jeno słychać ona ustawną muzykę Łowieckiego: idzie przez modrzewiowe ściany dworu i pada na dno duszy Janki...

— Wiesz... — rzekła po chwili — Łowiecki mnie dziś pocałował...

Stefan zbladł i nagle sponsowiał — zacisnął zęby w pasji okrutnej, rzucił się ku Jance i chwycił ją za ramiona:

— Tyś...

I głos mu się załamał.

— Nie! nie! — zaklinała Janka — on przemocą... przemocą... brutalnie! Ale wyrwałam się i teraz uciekam od niego... Przebacz mi i ratuj! i kochaj!!...

I jęła całować jego ręce.

— Kochaj! kochaj!...

Stefan całą potęgą woli zapanował nad nerwami — przychynął żonę do serca i ucałował jej usta:

— Bądź spokojna...

Trwali tak długą chwilę — muzyka Łowieckiego szła ku nim i padała na serca niby kamienie ciężarne...

Stefan sprowadził wreszcie Jankę do powozu. usadowił ją, otulił i ucałował. Konie ruszyły — ona jeszcze od bramy zajazdowej wyciągnęła ku niemu i ku pani Gabryni rękę na pożegnanie i zawołała:

— Pojutrze bądźcie w Krakowie!!...

Skoro ino powóz zniknął za bramą, Stefan porwał trzcinę, która gdzieś tam pod ręką na futrynie okna leżała, i pognał prost do pokoju Łowieckiego. Pchnął drzwi — Łowiecki powstał od fortepianu:

— Co?... — uśmiechnął się złośliwie — pan do mnie ze trzciną, a nie z rewolwerem?!...

— Wczora jeszcze — rzekł Stefan — prosiłem pana o przebaczenie... dziś cofam prośbę i dodaję, że strzelać się ze mną może jeno człowiek honoru!

Łowiecki drgnął.

— Pana zaś — kończył Stefan — można jeno w pysk bić!! Pan rozumiesz za co!!...

I podniósł trzcinę na niego — Łowiecki pojrzał mu w oczy spokojnie i zimno... Stefana przeszedł dreszcz...

— Ten człowiek życie mi ocalił — pomyślał i wypuścił trzcinę z ręki.

Łowiecki wyciągnął ku niemu prawicę, ale Stefan cofnął się i nagłym ruchem ręki wskazał mu drzwi:

— Jedyna droga dla pana... opuścić ten dom na zawsze!...

I tak, z oną ręką wskazującą na drzwi, trwał, aż Łowiecki zarzucił pelerynę na ramiona i odszedł — od proga pojrzał jeszcze Stefanowi w oczy i przesłał mu złośliwy uśmiech.

Gdy mijał bramę i wyszedł na drogę topolową, duma ozwała się w nim i ból zaskowyczał w sercu:

— Idę... idę... — myślał — za tobą, która jesteś umiłowaną moją i pożądaną moją... i która musisz, musisz być moją!!...

* * *

Gościńcem toczy się powóz. Pan Michał i Janka wtuleni weń głęboko, milczą — każde z nich ma oto świat własnych myśli, domysłów i przemyślań. W oczach pana Michała cały ten proces z chłopstwem urósł do ogromu zbrodni niebywałej, którą mimo sądu ludzkiego, Bóg sam musi pokarać na tamtym świecie. Spokojność pojęła serce jego, a w duszę weszła wiara w ostateczne sądy Sprawiedliwego. Janka zaś ma ustawno wrażenie, że ucieka jakowejś pogoni i że widmy straszliwe już nie dopędzą jej duszy... że tam kędyś daleko, wyrwana wreszcie tęsknotom i udręce miłosnej, odnajdzie błogie zacisze.

— A jednak ja go kocham... — myślała w najgłębszej tajemnicy.

Wjechali w wieś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa,

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5·40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.		I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
818	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6218	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
516	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
8	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“.

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	
14	19·30	„	Warszawy	lewa
005	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4. 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.